

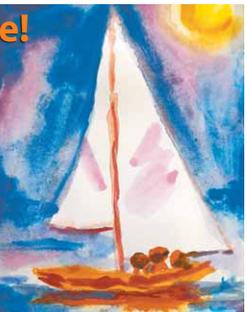
Już trochę zapomniałszy o wakacjach, tymczasem niedawno jeden z warszawskich domów kultury ogłosił wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego, odbywający się pod hasłem - **POCZTÓWKA Z WAKACJI**. W konkursie na najpiękniejszą wakacyjną pocztówkę wpłynęło 2965 prac, nadesłanych przez szkoły, przedszkola, domy kultury i osoby indywidualne. Jurorzy, biorąc pod

Pocztówki z wakacji nagrodzone!

uwagę takie walory jak: pomysłowość, estetykę i wrażenie artystyczne, wybrali laureatów. Nagrodzono i wyróżniono 144 prace. W gronie autorów tych najlepszych prac nie mogło zabraknąć uzdolnionej młodzieży z pracowni plastycznej w Ostreszowie i Kobylej Górze, która pod okiem Elżbiety Lubńskiej

doskonali swe umiejętności. W kategorii wiekowej: 7-9 lat I miejsce zajęła Zuzanna CHMIELINA-BADURA (OCK). Również laureatką I miejsca, z tym że spośród uczestników konkursu w wieku 14-16 lat, została Agata IWANŃSKA (KOK). Jej koleżanka z KOK, Katarzyna AULICH w tej samej

kategorii wiekowej zdobyła wyróżnienie. Wśród nagrodzonych znalazła się także pocztówka namalowana przez Magdalene MIELCAREK (OCK), której przynależno I nagrodę w kategorii powyżej 17 lat. Plastikom gratulujemy pocztówkowych sukcesów. K.J.



Zuzia Chmielina-Badura (OCK) - I miejsce.



Agata Iwanńska (KOK) - I miejsce.



Magda Mielcarek (OCK) - II miejsce.



Katarzyna Aulich (KOK) - wyróżnienie.

WĘDRUJEMY, PRZEMIJAMY... - listopadowe wspomnienie tych, co odeszli

Listopad przywitał nas łagodną, pogodną aurą, a mimo to upływającego czasu nie da się oszukać - coraz bardziej ogolone z liści drzewa przypominają o przemijaniu. O tym, co nieuchronne, do czego z każdą chwilą się zbliżamy, najbardziej mówią cmentarze, groby tych, co poprzedzi nas w tej nieustającej wędrówce ku przeczaceniu... I te obwoje, często zapomniane, że zmurszałym kamiennym, pochylonym już od starości krzyżem, i te wyglądane, marmurowe, łśniące i w słońcu, i w deszczu, skrywające niekiedy nasz wyrzut sumienia wobec rodziców, żony, męża, brata... których gdy jeszcze byli z nami, być może kochałmy za mało. Dziś, w pierwszych dniach listopada przechodzimy koło wszystkich mogił - i tych bogatych, i tych ubogich z taką samą zadumą, z tą samą na ustach modlitwą: *Wielcy odpocznęć racz im daj Panie...* bowiem ani wszyscy już jedynacy - tak samo ubodzy, bogaci tylko w dobre uczynki i wspomnienia, które po sobie zostawili.

Im dłużej chodzę po tym świecie, im częściej przemierzam cmentarne alejki, z tym większą ostrością spostrzegam wyłaniające się jakby zza mgiełki zapomnienia postacie tych, którzy już są po tamtej stronie. Twarze bliskich mi, często najbliższych osób, przyjaciół, krewnych, znających, czy choćby takich, o których jedynie slyszalem, a tu nagłe nagrobny napis mówi, krzyczy - ten człowiek już nie żyje! Każda z takich tabliczek, każdy z tych grobów, choć na sekund parę, przywołuje w pamięci jakąś postać, osobę, postać, z którą tak często się spotykałem, rozmawiałem, której ścisłałem serdeczną dłoń. Ile to razy mieliśmy tyle wspólnych spraw do omówienia, jak często przeżywaaliśmy razem radość i smutek... Świadomość, że JUŻ NIGDY tak nie będzie, że nigdy nie porozmawiam, nie poradzę się nie odwołam się do życiowego usmiechu, było obwładniające.

Z każdym rokiem i z każdym mym krokiem wędrowki przez życie tych znanych nagrobków przybywa. Zatrzymuję się przy wielu z nich... Wspominam. Zwykle najbardziej boli serce na wspomnienie osób, którzy tak niedawno żyli, a ich mogliśmy jeszcze zobaczyć, a myślni ich wciąż rozszarpuje niezabliźniona rana. Mijający rok zabrał nam wielu znajomych, przyjaciół... O niektórych z tych osób pisaliśmy na lamach „Czasu Ostrowskiego” a przez to i nam, i naszym czytelnikom stawali się bliżsi. Dziś, w ten listopadowy wieczór, kiedy otchłony w paru sąsiednich dziedziach wspomnieć o kilku z nich - o ludziach, którzy w ostatnich miesiącach

przyszło nam pożegnać, a z którymi na lamach „Czasu” już zdążyliśmy się zaprzyjaźnić. 15 lutego odeszli od nas **Roman Rozwora**. Romka znanem od wielu lat, głównie ze strażackich uroczystości, gdzie był prowadzącym, wizerowaniem i duszą każdej imprezy. To wynikało z Jego natury, przepięknie optymistycznym, radością i - jak na druha strażaka przystało - chęcią służyć bliżnim. I ludzie ci nie zapomnieli o nim, gdy przyszła chwila próby, ciężka choroba. Tłumnie zgłaszały się, by oddać krwę, by stać się dawcą szpiku dla Romana. A potem on sam stał się pierwszym ordernikiem przekazywania szpiku



Jeszcze w listopadzie 2012 Roman Rozwora zachęcał do oddawania szpiku kostnego.



Piotrek Kuta - takim go zapamiętam.

Ze śmiercią niełatwo się pogodzić, nawet gdy się ma pewność, że zostają już tylko miesiące, tygodnie. Tym trudniej, kiedy ma się 30 lat, zostawia żonę, dzieci, Kochającą mamę... **Piotrek Kuta** poznałem z początku roku, wiedział, że umiera, ale mówi o tym spokojnie, a nawet z pewną pogodą ducha. Miał tylko jedno marzenie - doczekać i kochać córkę Julię. Doczekał. Swoje miode życie, wypełnione w ostatnich miesiącach chorobą i cierpieniem, zakończył 11 czerwca.



Kamilek

13 maja zamknęła się piękna księga życia pani **Marianny Mróz**. Jej śmierć była dla nas zaskoczeniem, bo przyzwyczailiśmy się do myśli, że pani Marianna jest wieczna. Od wielu lat szczyła się mianiem najstarszej Wielkopolki, Kochającą mamę... **Piotrek Kuta** poznałem z początku roku, wiedział, że umiera, ale mówi o tym spokojnie, a nawet z pewną pogodą ducha. Miał tylko jedno marzenie - doczekać i kochać córkę Julię. Doczekał. Swoje miode życie, wypełnione w ostatnich miesiącach chorobą i cierpieniem, zakończył 11 czerwca.



Ostatni urodzinowy toast pani Marianny Mróz.

Smierć osoby dojrzałej można jakoś zrozumieć, przyjąć, ale co powiedzić, gdy dolega ona dziecko. 8-letni **Kamil Ciesiński** był chłopcem ufnym i wesołym. Mimo nawrotu białaczki nie przestawał wierzyc w powrót do zdrowia. Ale nawet dziecko miewa chwile zwątpienia... „Mamusiu, czy ja umrę?” - pytał reporterską zapamiętaną na lamach „CZO” 20 marca br. Wtedy wierzysz, że jednak będzie można zaprzeczyc tym słowom, że znajduje się dawca szpiku, że Kamil powróci do szkoły, do życia... Zmarł pod koniec maja, a 30 maja, w Boże Ciało, na cmentarzu w Niedzwiedziu odbył się pogrzeb dzieżnego do końca chłopca.

Wędrując cmentarnymi drożkami, pospódn wspomnień o tych, co niedawno odeszli, dochodzę do miejsc, które bolą najmocniej. Mijający rok nie był szczególny dla mnie ani dla kolegow z redakcji. W lutym poznałem, a 30 maja, w Boże Ciało, na cmentarzu w Niedzwiedziu odbył się pogrzeb dzieżnego do końca chłopca.

Wędrując cmentarnymi drożkami, pospódn wspomnień o tych, co niedawno odeszli, dochodzę do miejsc, które bolą najmocniej. Mijający rok nie był szczególny dla mnie ani dla kolegow z redakcji. W lutym poznałem, a 30 maja, w Boże Ciało, na cmentarzu w Niedzwiedziu odbył się pogrzeb dzieżnego do końca chłopca.

Wędrując cmentarnymi drożkami, pospódn wspomnień o tych, co niedawno odeszli, dochodzę do miejsc, które bolą najmocniej. Mijający rok nie był szczególny dla mnie ani dla kolegow z redakcji. W lutym poznałem, a 30 maja, w Boże Ciało, na cmentarzu w Niedzwiedziu odbył się pogrzeb dzieżnego do końca chłopca.

K. Juszcza

ACK Bracia Fularowie na Bass Days Poland 2013



Od lewej: Adam Fulara, Michal Bednarz, Tomasz Fulara. fot. Piotr Piłkowski

Bass Days Poland to niekwestionowane święto gitary basowej. Festiwal co roku przyciąga fanów niskich dźwięków, a jest ich sporo w naszym kraju. W tym roku odbywał się w Olsztynie od 25 do 27 października. Dyrektorem artystycznym festiwalu jest Wojtek Piłchowski - basista numer jeden w naszym kraju, koncertujący regularnie także za granicą. Na tegoroczny festiwal pojawiło się sześciu wykonawców: oprócz Piłchowski Band na scenie zobaczyliśmy kwartet Krzysztofa Siercańskiego - ojca polskiego basu, następnego chilijskiego basiste - Igora Saavedra, który wystąpił z solowym recitale, trio znakomitego jazzowego kontrabasisty Krzysztofa Lemanczyka, duet Yolandy Charles - charyzmatycznej wokalistki i basistki, która zagrała tylko z towarzyszeniem perkusji, oraz Full-X - trio, którego członkowie stanowią bracia Fularowie. Czegoż piszemy o sukcesach **Adama Fulary** - lidera zespołu, ale **Tomasza Fulary** - też znakomitego muzyka, prowadzi warsztaty techniki klangu w

miesięczniku „Basista”, koncertował na festiwalach w Veronie (Włochy) i Wiersen (Niemcy) w ramach Euro Bass Days m.in. z Marousem Millerem, Stu Hammem, Matthew Garrisonem, Jonasem Haborgiem i in., a niekiedy czytelniczki kojarzą go na pewno z koncertów Andrzeja Cierniewskiego, z którym grał w zespole przez kilka lat. Drugiego festiwalowego dnia koncert rozpoczęło Full-X. Skład trio uzupełniali znakomity perkusista Michal Bednarz. Zespół wykonał utwory z płyty „An Introduction to Counterpoint”, która niedawno ukazała się na rynku. Muzycy zaprezentowali bardzo oryginalne i osobiste podejście do muzyki, na które składały się polifoniczne wprowadzanie lidera z wykorzystaniem techniki tappingu oburęcznego, oraz oryginalne połączenie mocnej sekcji typu fusion z ciepłym, okrągłym, jazzowym brzmieniem gitary dwurzędowej. Na uwagę też zasługują liczne soloowe partie basisty i perkusisty. **Muzyka Full-X jest jak pociąg, któremu nie nie**

jest w stanie stanąć na drodze. Czasem pojawi się przeszkoda i wyjadzie się, że nie do pokonania, ale Full-X uderza w nią i przecina na pół. Jadąc dalej - tymi słowami podsumował występ zespołu Wojciech Piłchowski. Koncertom towarzyszyły warsztaty basowe oraz prezentacje sprzętu muzycznego. Warsztaty Tomasza Fulary poświęcone były wykorzystaniu techniki double tapping w połączeniu ze skłą dworką tryblijską, oraz poszukiwaniu własnego odrębnego stylu w muzyce (też często poprowadził wspólnie z bratem). Frekwencja dopisywała, a uczestnicy warsztatów to często już znakomici muzycy. Okazało się, że większość z nich czyta warsztaty Tomasza w magazynie „Basista” regularnie. Zespół Full-X będzie można zobaczyć na żywo na koncercie w ostreszowskiej „Baszcie” w pierwszy dzień po świętach Bożego Narodzenia - w piątek 27 grudnia 2013.

KREDYT GOTÓWKOWY



19999 / bzbw.pl
Bank Zachodni WBK
Zapraszamy do 1 Oddziału w Ostreszowie ul. Zamkowa 20, tel 62 732 23 00, pn - pt 9:00 - 17:00

Nasze wakacyjne wspomnienia

Wycieczką na Mazury w dniach 21-25 sierpnia br. Koło nr 1 PZERiA z Ostreszowa zakończyło letnie spotkanie wśród przyjaciół. Nasze wakacyjne wspomnienia rozpocząć należy od 10 lipca, kiedy to do późno noc bawiliśmy się na terenie „Starej Gazowni” w rym starych i współczesnych melodii. Letnie wożące rozpoczęły się od jednodniowej wprawy do Kudowy na psstrąg. Po drodze zwiedziliśmy Wambierzyce, zagrodę słońca, gdzie właścicieli, na obszarze swojej posiadłości, zgromadził tysiące eksponatów o różnej tematyce. Dłasia trasa to Czermna (kaplica czaszek) i smażalnia ryb w Kudowie, gdzie wspaniale wspaniała brama w kształcie Fasada kościoła była bardzo zdobiona figurami świętych, tarczami zegarów. W loży kościoła, przy fasadzie, stoi wykutą z piaskowca lipa, na której jest figurka Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Wnętrze kościoła jest bogato zdobione. Podczas koncertów granych na organach poruszają się figury aniołów, Archaniola Gabriela i Matki Boskiej, przedstawiające Zwiastowanie Maryi. Organy z 1721 r., posiadają 37 rejestrow i około 4000 piszczałek Największą z nich ma 4m, zaś najmniejsza jest wielkości obłoków. We wnętrzu bazyliki można zobaczyć liczne zabytkowe ołtarze i wspaniałe kolorowe witraże. Po wyjściu z kościoła zwiedziliśmy także kruczanki, gdzie przedstawiano są sceny z Biblii, z Nowego i Starego testamentu. W narożnikach kruczanków znajdują się kaplice. Drugiego dnia wyjazd do zamku w Kętrzynie. Obiekt ten, zniszczony po II wojnie światowej, został odbudowany w 1957 r. i obecnie mieszczą się tutaj: biblioteka, muzeum regionalne i dom kultury. Największym zabytkiem Kętrzyna jest unikalny kościół warowno - obronny z własnymi murami obronnymi i basztami - kościół św. Jerzego z XIV w. Wewnątrz kościoła godnymi obierzenia są sklepienia kryształowe, cenne obrazy, ambona barokowa, witraże i neogotyckie ołtarze. W pobliżu Kętrzyna w lesie miejskim Gierłoży znajduje się Wilczy Szaniec - pozostałości bunkrów Głównego Urzędu Bezpieczeństwa III Rzeczy i kwatery Hitlera. Wycieczka po Wilczym Szaniecu to lekka historia II wojny światowej. Wokół starego miasta Gierłoży - ostroka wycozczytu i turystyki wodnej. Tutaj podziwiliśmy obrotowy most zwodzony

na Kanale Łuczajskim i dotarliśmy do bramy gityckiej Twierdzy Boyen. Twierdza wzniesiona w latach 1843-1860 stanowiła ważny obiekt strategiczny Prus Wschodnich. Jest otoczona kamienno-ceglannym murem o dł. 2303m, z wewnętrznej powierzchni 100ha. Położona na tzw. „wyspie gityckiej” nigdy nie została zdobyta, aż do stycznia 1945r., kiedy to wycofcujące się z Prus Wschodnich wojska niemieckie opuściły ją bez walki. W każddybno odwiedziliśmy park dzikich zwierząt (Mazurskie Safari), a w Galdni skansen Galdnadow - planowania zamieszującego tamte tereny jeszcze przed wprowadzeniem Zakonu Krzyżackiego do Polski. W Wąpnowie zwiedziliśmy cerkiew prawosławna Filiponów, mieszcząca się w opuszczonym Kisztorze. W Puszczy Pińskiej, nad Jeziorem Nidzikim leży leniszowca Kranie. Miejsce to stało się sławne dzięki politytom polityki K. Galdzynieckim, który wraz z żoną i córką przyjeżdżał tu po raz pierwszy w lipcu 1950r. Znajdujące się tu przez muzeum poświęcone życiu i twórczości polity.

Restaj skłom po jeziorze Czos pozwolił na poznanie panoramy Mragowa od strony jeziora. Nad Czossem górują Półwysp Czterech Wiatrów z całorocznym osrodkiem sportowym. W drodze powrotnej postój i zwiedzanie hotelu - zamku Ryn. To krzyżacki zamek, zadatowany na Centrum Kongresowo-Wypoczynkowe. Wiedzący przez nas region - kraina jezior i lasów - ma bardzo urozmaiconą rzęzbę terenu. Liczne pagórki zwane mormonami osiągają znaczne wysokości. Kręte drogi, rzeki i strumienie, jeziora, kompleksy lesne i liczny zwierzętał i ptakami, zabytkowe wiatrakł, drewniane chałupy dostarczają niezapomnianych wrażeń.

Wiedzący przez nas region - kraina jezior i lasów - ma bardzo urozmaiconą rzęzbę terenu. Liczne pagórki zwane mormonami osiągają znaczne wysokości. Kręte drogi, rzeki i strumienie, jeziora, kompleksy lesne i liczny zwierzętał i ptakami, zabytkowe wiatrakł, drewniane chałupy dostarczają niezapomnianych wrażeń.



MC i MR